

JUŻ NIEDŁUGO ANAKONDA-18. NOWY DOWÓDCA OPERACYJNY WYJAŚNIA, CO NAS CZEKA [SKANER DEFENCE24.PL]

Można powiedzieć, że wszystkie nacje NATO będą zaangażowane w ćwiczenie Anakonda - ocenił w programie SKANER Defence24.pl nowy dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. dyw. Tomasz Piotrowski. Będą to największe manewry Wojska Polskiego w tym roku. Ich punkt ciężkości będzie położony na komponent powietrzny. Planowana jest też certyfikacja dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północ-Wschód w Elblągu.

Czytaj też: [MIĘDZYNARODOWY SALON PRZEMYSŁU OBRONNEGO - SERWIS SPECJALNY DEFENCE24.PL](#)

Rozmowa odbyła się jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem, że gen. Piotrowski zostanie dowódcą operacyjnym. Wywiad został nagrany podczas Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach. Wówczas generał jeszcze pełnił funkcję szefa sztabu Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Na nowe stanowisko został wyznaczony z dniem 8 września. Defence24.pl publikuje więc pierwszy wywiad z nowym dowódcą operacyjnym.

Czytaj też: [Dowódcą operacyjnym będzie gen. Piotrowski](#)

Piotrowski powiedział, że nie będzie nadużyciem stwierdzenie, iż całe siły zbrojne przygotowują się do ćwiczenia Anakonda, którego zasadnicza część odbędzie się na poligonach w listopadzie. Anakondę, największe cykliczne ćwiczenie Wojska Polskiego, co dwa lata przygotowuje właśnie Dowództwo Operacyjne RSZ.

W programie SKANER Defence24.pl generał poinformował, że według wstępnych kalkulacji w ćwiczeniu Anakonda-18 weźmie udział "lekko ponad" 17,5 tys. żołnierzy. Trzeba jednak podkreślić, że - jak informuje Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych - liczba ćwiczących na terenie Polski nie przekroczy 12,5 tys., zaś w manewrach na Bałtyku i w państwach bałtyckich weźmie udział ok. 5 tys. żołnierzy. Jest to o tyle istotne, że na terytorium Polski nie zostanie przekroczony jeden z progów dokumentu wiedeńskiego - 13 tys. ćwiczących żołnierzy. Gdyby żołnierzy było więcej, powstałby obowiązek zaproszenia do Polski obserwatorów ze wszystkich państw OBWE, co wynika z zapisów Dokumentu Wiedeńskiego.

- Skalę tego ćwiczenia jako jeden z żołnierzy dowództwa przygotowującego to ćwiczenie bardziej mierzyłbym w procesach (...). Bardziej wyrażałbym ją przez poziom ambicji, tego, co chcemy w ćwiczeniu robić - zastrzegł gen. Piotrowski.

Czytaj też: [Dowódca PKW Łotwa: szkolimy się sześć razy intensywniej niż w kraju](#)

Przypomniał, że Anakonda-18 będzie mniejsza niż edycja tych samych manewrów sprzed dwóch lat. Wówczas na poligonach ćwiczyło prawie 31 tys. żołnierzy i były to największe manewry w Polsce po 1989 r.

W ćwiczenie będzie zaangażowane m.in. dowództwo Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie, Sojusznicze Dowództwo Sił Połączonych NATO w Brunssum w Holandii (ang. Allied Joint Force Command, JFC) oraz kwatera Wielonarodowej Dywizji Północ-Wschód w Elblągu, która w trakcie ćwiczenia przechodzić będzie certyfikację.

Tyle nacji, ile jest zaangażowanych w te dowództwa, będzie zaangażowanych w ćwiczenie Anakonda. Możemy powiedzieć, że wszystkie nacje NATO są zaangażowane w ćwiczenie Anakonda.

dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. dyw. Tomasz Piotrowski

Anakonda będzie ćwiczeniem wieloetapowym. Pierwsze elementy będą ćwiczone już w październiku, ale zasadnicza faza poligonowa jest planowana na koniec pierwszej dekady i drugą dekadę listopada.

Nieco wcześniej NATO będzie prowadziło w Norwegii i w jej pobliżu manewry Trident Juncture 18, które będą największym tego typu przedsięwzięciem Sojuszu od lat. Planowany jest udział ok. 40 tys. żołnierzy z ponad 30 państw.

Czytaj też: [Jesienią NATO-wski Trident Juncture 18 w Norwegii. "Szansa na unikalny test"](#)

Gen. Piotrowski przyznał, że choć między manewrami Trident Juncture i Anakondą nie będzie wymiany jednostek ćwiczących, to wspólne będą elementy scenariusza. Jako przykład dowódca podał potencjalne zagrożenia w tej części Europy.

Każda edycja Anakondy ma charakter połączony, czyli związany ze współdziałaniem różnych rodzajów sił zbrojnych – lądowych, powietrznych, morskich i specjalnych. Za każdym razem punkt ciężkości jest położony na inny komponent. W tym roku – jak poinformował gen. Piotrowski – głównie będzie to lotnictwo. Jednak ćwiczenie będzie prowadzone we wszystkich domenach – na lądzie, w powietrzu, na morzu i w cyberprzestrzeni.

W programie SKANER Defence24.pl padło też pytanie o to, jaki wpływ na zbliżającą się Anakondę będzie miała aktualna sytuacja w lotnictwie taktycznym. Po lipcowej tragicznej katastrofie myśliwca MiG-29 koło Pasłęka uziemione są trzy eskadry – dwie na MiG-ach-29 i jedna na myśliwsko-bombowych Su-22. W jednych i drugich maszynach fotele wyrzucane są odpalane przy pomocy tego samego typu naboju pirotechnicznego. Tymczasem komisja, która bada lipcową katastrofę, bierze pod uwagę awarię systemu katapultowania.

Czytaj też: [Na początku 2019 r. Polacy znów będą nadzorowali niebo państw bałtyckich. F-16 zamiast MiG-ów-29](#)

Dowództwo ma więc na razie do dyspozycji tylko trzy eskadry lotnictwa taktycznego - wszystkie na F-16. Przy czym w jednej z baz, w Łasku koło Łodzi, trwa obecnie remont. Zostaje więc tylko lotnisko w Poznaniu-Krzesinach.

Gen. Piotrowski przekonywał, że celem Anakondy jest przede wszystkim sprawdzenie procesów planowania, a także koordynacji i dekonfliktacji. - *Oczywiście te latające maszyny są nam potrzebne, żebyśmy sprawdzili, czy to, co zaplanowaliśmy, rzeczywiście działa. Więc z punktu widzenia organizatora Anakondy nie jest to tak istotne, czy ta maszyna, która poleci, to będzie MiG-29 czy Su-22, chociaż jest to bardzo istotne ze względu na specyfikę tego samolotu, ale nie możemy powiedzieć, że nie chcemy realizować założonych celów, dlatego że mamy prawdopodobnie przejściowe problemy z efektorami - wyjaśnił dowódca operacyjny.*

Czytaj też: [Gen. Wojciechowski: przekształcenie korpusu w Szczecinie byłoby naturalne, ale są czynniki niepewności \[SKANER Defence24.pl\]](#)